

Ks. Andrzej Zwoliński\*

## ZEPSUCIE JĘZYKA JAKO ŹRÓDŁO DESTRUKCJI KULTURY

### THE CORRUPTION OF THE LANGUAGE AS A SOURCE OF CULTURAL DESTRUCTION

**Abstract:** Today, man is also attacked by the language they use. The meaning of words that were previously understood is crossed out. The manipulation of meanings kills the closeness of people, who become mute, helpless and overwhelmed. The human word is and should be an instrument of truth. Freedom beyond the truth is an illusion and even enslavement. Every totalitarian system destroys language through ideology. The area of language corruption is communism, but also economic liberalism, as well as philosophical and ethical liberalism.

**Keywords:** language, newspeak, communism, political correctness, social destruction, destruction of culture.

Bardzo wiele publikacji z dziedziny nauk społecznych wskazuje na kryzys cywilizacyjny współczesnego świata. Dotyczy on zarówno tożsamości jednostek („błąd antropologiczny”), rozumienia rodziny, narodu, państwa, jak i braterskiego oddziaływania jednośći ludzkości. Świat współczesny coraz częściej jawi się jako zlepek różnych problemów, tematów, zagadnień, przypadkowo zestawionych jak pogubione puzzle, w żaden sposób niedopasowanych do siebie, tworzących zbiór przypadkowych skojarzeń i wydarzeń. W jednej z instalacji w muzeum sztuki współczesnej Albertinum w Dreźnie przedstawiono wiele przedmiotów codziennego użytku przypadkowo ze sobą zestawionych w jeden, regularny kwadrat. Telefon, czajnik, komputer, szczoteczka do zębów, suszarka – pieczołowicie spakowane i poukładane tworzą tę dziwną, nijak nieskoordynowaną całość. Instalacja prezentuje spakowany bałagan, poukładany chaos, który nie przedstawia żadnego

---

\* Ks. prof. dr. hab. Andrzej Zwoliński – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie; ORCID: 0000-0003-4712-1427.

ładu i porządku poza bliską obecnością jednej rzeczy obok drugiej. Stwarza to pozor porządku i ładu, ale nie harmonii<sup>1</sup>.

Badacze wskazują na powrót człowieka pierwotnego, a nowoczesność postrzegają jako powrót bałaganu, który odszedł daleko od porządku cywilizacyjnego. Człowiek pierwotny zatracił poczucie ładu, a posługuje się wyłącznie rytuałem. W fazie pierwszej oznacza to łamanie wszelkiego tabu, odrzucenie własnych zahamowań, uwolnienie najniższych pragnień i popędów. Następuje erupcja wulgarności, agresji i seksualizacji oraz zaostrejającego się konfliktu społecznego. Faza druga polega na zakończeniu walki wszystkich ze wszystkimi przez walkę wszystkich z naznaczonym przeciwnikiem, czyli znalezienie tzw. kozła ofiarnego. Atakuje się osoby, symbole, zagłusza racje i odrzuca jakiegokolwiek argumenty, rozpalając wojnę kulturową<sup>2</sup>.

Najczęściej powtarzanym hasłem, zarówno w mediach, jak i w polityce, są wezwania: „Bądź sobą!”, „Słuchaj siebie”, „Ufaj sobie”, „Idź swoją drogą”, zatracające społeczny wymiar życia ludzkiego, a skupiające uwagę na jednostkowych odczuciach. Paul Vitz, amerykański psycholog, w książce *Psychologia jako religia. Kult samouwielbienia* wykazuje, że psychologia stała się humanistyczną religią opartą na kulcie „ja”. U jej podstaw leży filozofia, którą nazwał selfizmem (ang. *self* – jaźń), polegająca na kulcie samego siebie, na stawianiu na pierwszym miejscu narcystycznego „ego”<sup>3</sup>.

Istotnym atakiem jest przekreślenie znanych pojęć, znaczeń i treści – odejście od znaczenia słów, które dotąd były zrozumiałe i dla wszystkich jednoznaczne<sup>4</sup>. Odebranie języka, narzucenie nowego znaczenia słowom, manipulacja językiem – to pierwszy krok do uśmiercenia bliskości ludzi, którzy stają się niemi i bezradni wobec toczącej się obok nich debaty.

## 1. MANIPULACJA JĘZYKOWA

Według Arystotelesa

Słowa są symbolicznymi znakami (*symbola*) wrażeń doznawanych w duszy, a dźwięki pisane są znakami dźwięków mówionych. Jako pisane, a także jako mówione, nie są dla wszystkich ludzi te same. Ale to, czego przede wszystkim są znakami (*semia*), wrażeń doznawanych w duszy, jest takie samo dla wszystkich,

<sup>1</sup> Por. K. Pawlina. *Deficyt człowieczeństwa*. „Niedziela” 2015 nr 42 s. 29.

<sup>2</sup> Por. A. Grajewski. *Powrót człowieka pierwotnego. Rozmowa z dr. Michałem Łuczewskim dyrektorem Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie*. „Gość Niedzielny” 2017 nr 21 s. 20-21.

<sup>3</sup> Por. T. Jaklewicz. *Religia własnego „ja”*. „Gość Niedzielny” 2017 nr 6 s. 22-24.

<sup>4</sup> Por. G. Górny. *Anioł Północy*. Warszawa – Kraków 2010 s. 120-123.

a więc i to, czego są te wrażenia podobiznami (*homeiomata*), mianowicie rzeczy są również takie same<sup>5</sup>.

Słowa są więc wynikiem konwencji, nie wynikają wprost z natury. One same podlegają modom, zwyczajom, wpływom obcych kultur czy celowej deformacji. Mogą się zmieniać, chociaż prawda bytu, do którego się odnoszą, pozostaje taka sama. Nie zależy ona od nazywającego ją języka, gdyż prawda nie jest efektem umowy ani dowolnie ustanowionych reguł. Podstawa prawdy znajduje się poza mową. Słowa najwyżej mniej lub gorzej ujmują jej sens<sup>6</sup>.

Pojęcia i słowa, którymi dysponujemy, są jedynie narzędziami do formułowania zdań, opisu rzeczywistości, wyrażania przypuszczeń i różnych teorii. Pojęcia lub słowa nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe. Służą jednak opisowi świata i językowi, w którym człowiek argumentuje swe racje<sup>7</sup>. Prawda jednak nie „mieszka” w słowach, lecz tam, dokąd słowa odsyłają: w realnym świecie, który jest dla nich odniesieniem<sup>8</sup>. Ta prawda, zasłaniana przez kłamców publicznych, wykorzystuje słowa do kreacji „nowych prawd”, fałszywie wpisujących się w nowy, narzucany język. Nie zmienia on rzeczywistości, ale dla wielu staje się przeszkodą w zrozumieniu, czym jest prawda.

Termin «manipulacja» pochodzi od łacińskiego *manipulus*, czyli «garść». W łacinie średniowiecznej pojawił się czasownik *manipulare* oznaczający «robić coś rękami». Dopiero w XIX w. w językach europejskich pojawiły się określenia pochodzące od tego słowa, dotyczące czynności umysłowych, a przy tym nieuczciwych. Obecnie określenie «manipulacja» zawiera znaczenie «nieuczciwych posunięć, machinacji». W języku polskim oznacza „[...] poczynanie sobie z czymś nieuczciwie w celu zdobycia określonego wpływu na ludzi”, np. manipulacja danymi, historią, literaturą<sup>9</sup>.

Termin «manipulacja językowa» pozostaje jednak niejasny i nieprecyzyjny<sup>10</sup>. Łączy się w powszechnym przekonaniu z niejawnością, podstępem, nierzetelnym odbiorem informacji i doborem środków językowych, których celem jest możliwość kierowania zachowaniem ludzi, wywieranie wpływu na ich nastroje, poglądy i opinie i osiągnięcie własnych korzyści. Jest to działanie etycznie potępiane, gdyż

---

<sup>5</sup> Arystoteles. *Retoryka – poetyka*. Warszawa 1988. Cyt. za: B. Allen. *Prawda w filozofii*. Warszawa 1994 s. 23.

<sup>6</sup> Por. A. Siemianowski. *Człowiek i prawda*. Poznań 1986 s. 29.

<sup>7</sup> Por. K.R. Popper. *W poszukiwaniu lepszego świata*. Warszawa 1997 s. 210.

<sup>8</sup> Por. M. Opoczyńska. *Dialog innych albo inne monologi. Przypisy do psychoterapii*. Kraków 2007 s. 16-20.

<sup>9</sup> Por. J. Puzynina. *O pojęciu „manipulacji” oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*. W: *Nowomowa. Dokumenty (Zeszyty Edukacji Narodowej)*. [b.m.w.] [b.r.w.] s. 7-21; zob. Taż. *Język wartości*. Warszawa 1992 s. 203-223.

<sup>10</sup> Por. J. Bralczyk. *Manipulacja językowa*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków 2000 s. 244-250.

cele i korzyści, które chce osiągnąć nadawca, są obce odbiorcy, niezgodne z jego potrzebami, a nawet dla niego szkodliwe. Manipulowanie jest zawsze jakąś formą fałszywej relacji między ludźmi, a tym samym bardzo trudne do wykrycia. Ukryte cele, które manipulacja zawiera, są możliwe do realizacji do chwili, gdy nie zostaną odkryte i zdemaskowane<sup>11</sup>. Inną prawidłowością jest to, że lęk przed siłą manipulacji i wyczerpanie na nią ułatwia wpadnięcie w jej sidła. Sama bowiem wyobraźnia, np. dotycząca teorii spiskowych, sprzyja propagandzie, bo każe ją dostrzegać nawet tam, gdzie jej nie ma. Ktoś, kto zwraca uwagę na istniejącą manipulację, sam może być manipulatorem, który oczekuje od swych rozmówców oczekiwanych działań i zachowań<sup>12</sup>.

Manipulacja jest niezwykle złożona. Łączy treści prawdziwe z fałszywymi, niekiedy pozwala sobie na samokrytykę obozu rządzącego, któremu służy, nie przesadza w retuszowaniu świata rzeczywistego, by utrudnić identyfikację prawdy. Posługuje się słowami w sposób niezwykle elastyczny i dowolny, nie zwracając uwagi na ich znaczenie i skojarzenia, które wywołują, pozostawiając margines domysłu i dowolnej twórczości odbiorcy<sup>13</sup>.

Bardzo często manipulacja słowem ma prowadzić do zbudowania fałszywego wizerunku wroga. Jej celem nie jest kłamstwo, ale wzbudzenie nienawiści do określonych grup społecznych. Ma budować poczucie wspólnoty z wielkimi grupami społecznymi w nienawiści do innych. Nie chodzi jej o to, by lepiej poznać sąsiada, ale by stworzyć front przeciw niemu. Tak np. udało się Adolfowi Hitlerowi doprowadzić do sytuacji, kiedy mógł powiedzieć, że opozycja to wrogowie Niemiec, a nie zwykli przeciwnicy polityczni, tworzący opozycję. Taki rodzaj propagandy funkcjonuje dzięki poczuciu osamotnienia niektórych grup społecznych. Odczuwają one potrzebę wyjścia z marginesu życia społecznego, co ma się dokonać poprzez stworzenie wspólnego frontu nienawiści i wrogości.

W procesie manipulacji wskazuje się na bliską i możliwą rewolucję społeczną, która przyniesie zmiany. Rację ma tylko rewolucja, a wróg nie zasługuje na rozmowę i prowadzenie jakiegokolwiek dialogu. Gdy zechce sprzeciwić się misji niesionej przez rewolucję, wówczas trzeba go zastraszyć. Z wrogiem się nie dyskutuje, lecz się go deprecjonuje, dehumanizuje i zwalcza. Umożliwia to włączenie się

---

<sup>11</sup> Por. J. Kwaśniewski. *O manipulowaniu w życiu społecznym*. W: *Manipulacja i obrona przed manipulacją. Sesja na Uniwersytecie Warszawskim 1981*. Warszawa 1984 s. 40-46; por. J. Kirschner. *Manipulować – ale jak? Osiem praw postępowania z ludźmi*. Przekł. M. Auriga. Warszawa 1994.

<sup>12</sup> Por. M. Napiórkowski. *Totalne teorie spiskowe*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 120-125.

<sup>13</sup> Por. P. Pomerantsev. *Putin na wojnie z Zachodem*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 68-77.

szerokich mas społecznych w walkę – aby móc zabijać wroga, trzeba go odczłowieczyć i znienawidzić<sup>14</sup>.

Wojna zaczyna się od zamącenia znaczenia słów. Jeden z weteranów I wojny światowej zapisał w swych wspomnieniach:

Już w 1915 roku nieprzyjaciel zaczął uprawiać propagandę wśród naszych żołnierzy. Dzisiaj wiemy, czym skończyło się to mącenie w głowach. Żołnierze zaczęli myśleć tak, jak chciał tego przeciwnik<sup>15</sup>.

Od manipulacji słowem zaczyna się budowanie tzw. nowego człowieka. Dziś duży wpływ na myślenie ludzi mają media. Stwarzają one szeroką możliwość manipulacji, a przez to stają się skutecznym narzędziem politycznej dominacji jednych grup społecznych nad innymi. Dostęp do mediów oznacza ogromne możliwości wpływu, które mogą być wykorzystywane i celowo sterowane<sup>16</sup>.

W związku z masowością zjawiska manipulacji słowem Jan Paweł II, w homilii wygłoszonej w Olsztynie 6 czerwca 1991 r., poświęconej przykazaniu: „Nie mów fałszywego świadectwa”, wezwał do konsekwentnej „pracy nad mową”. Nawiązał do słów C. K. Norwida o „wolności mowy”. Powiedział:

Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. [...] Przed czterema laty mówiłem, że czeka nas praca nad pracą. Dziś czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy. Ogromna praca. Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność. Nie można stosować środków przemocy, ażeby narzucać jakieś tezy. [...] Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy. [...] Wolność poza prawdą jest pozorem, a nawet zniewoleniem<sup>17</sup>.

Jan Paweł II podkreślił, że „wolność mowy” to także wolność od destrukcyjnego języka pogardy i nienawiści, od manipulacji i destrukcji znaczenia słów, których celem jest niszczenie drugiego człowieka<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> Por. A. Pawlicka. *Od upokorzenia do odwetu. Rozmowa z psychologiem i psychoterapeutą Wojciechem Eichelbergerem*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 108-113; S. Sierakowski. *Świat, którego od dawna nie ma*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 11-19.

<sup>15</sup> Cyt. za: P. Osęka. *Żeby ciemny lud to kupił*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 5.

<sup>16</sup> Por. M. Kłobusicka. *Możliwości manipulacji w mass mediach*. W: *Kłamstwo w życiu publicznym (Etyka i życie publiczne. T. 2)*. Red. W. Zuziak, J. Mysona Byrska. Kraków 2009 s. 123-130.

<sup>17</sup> Jan Paweł II. *Msza św. dla wiernych z diecezji warmińskiej, 6 czerwca 1991*. W: Jan Paweł II. *IV pielgrzymka do Ojczyzny*. Kraków 1991 s. 143-149 p. 5.

<sup>18</sup> Por. M. Rembierz. *Niszczycielska moc słów*. „Civitas Christiana” 2017 nr 1 s. 27.

## 2. MOWA NIENAWIŚCI KOMUNIZMU

Antonie de Saint-Exupery w *Małym Księciu* analizuje współczesny kryzys relacji międzyludzkich. Odpowiedzialnym za niego czyni kult władzy, a także próżność jednostek, które oczekują od innych pochwały i bezdyskusyjnej aprobaty, a nie prawdy. Prawdziwa przyjaźń wymaga od ludzi poświęceń i trwania w prawdzie, co staje się coraz bardziej nieobecne w relacjach między współczesnymi ludźmi<sup>19</sup>. Kult władzy ma istotne znaczenie w podejściu do języka polityki i w procesie destrukcji jego znaczenia.

Renesansowy filozof angielski Franciszek Bacon, autor *Novum organum*, wiele miejsca poświęcił destrukcyjnej roli słów oraz mechanizmowi przyczyniania się ich do stwarzania złudzeń i błędów umysłu. Pisał:

Ludzie bowiem wierzą, że ich własny rozum rządzi słowami, lecz zdarza się tak, że słowa swoją siłą odwracają i oddziałują na rozum. [...] Słowa całkowicie zadają gwałt rozumowi, wszystko mącą i przywodzą ludzi do niezliczonych jawnych kontrowersji i wymysłów<sup>20</sup>.

Destrukcyjna rola słowa została w sposób przemyślany i planowy wykorzystana do budowania XX-wiecznego totalitarnego państwa. Dążąc do przejęcia możliwie najszerszej władzy nad każdym człowiekiem – obywatelem, należało mu w pierw odebrać świadomość jego godności i miejsca w społeczeństwie. Założono więc priorytet „dobra wspólnego” nad dobrem jednostki, a także redukcję indywidualnej ludzkiej egzystencji do bytu społecznego jako „całości”. W ten sposób istnienie jednostkowe uznano w jego osobliwym sensie za nierzeczywiste. Stanowiło to podstawę do niewolniczej ideologii. Aby uzasadnić kłamstwo o człowieku, posłużono się słowami – językiem, w którym zatarto różnicę między prawdą a polityczną „słusznością”. Poprzez przyzwyczajanie ludzi do kłamstwa i wpajanie im przeświadczenia, że „nic nie jest prawdziwe samo w sobie i że wszystko może się stać prawdziwe na mocy autorytetu”, stworzono „nowego człowieka” – pozbawionego woli sprzeciwu, ograbionego ze społecznej i historycznej tożsamości<sup>21</sup>.

Nieprzypadkowo Włodzimierz Lenin i Benito Mussolini byli dziennikarzami. Już dawno Victor Hugo napisał: „Prasa zastąpiła dziś katechizm”, zaś aparat propagandy komunistycznej podjął się udowodnienia tej tezy. Wnikliwy polski analityk życia politycznego w Rosji bolszewickiej Antoni Ossendowski, stwierdził, że „[...] dyktatura proletariatu w istocie swej jest dyktaturą dziennikarzy”.

<sup>19</sup> A. de Saint-Exupery. *Mały księżę*. Tłum. J. Kaczmarewicz-Fedorowska. Warszawa [b.r.w.] s. 52-58.

<sup>20</sup> Cyt. za: J. Karpiński. *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*. London 1984 s. 57.

<sup>21</sup> Por. L. Kołakowski. *Totalitaryzm i potęga kłamstwa*. „Kurs” 1984 nr 5 s. 2-10.

Włodzimierz Sokorski, szef radia i telewizji Polski Ludowej, sformułował tę prawdę krótko: „Kto trzyma mikrofon w swoim ręku, ten ma rząd dusz w swoim kraju”<sup>22</sup>.

Oficjalna definicja radzieckiego systemu informacji i propagandy określa go jako system, który

[...] w sposób zorganizowany i metodyczny szerzy określony, zorganizowany zespół wzorcowych poglądów [...] za pośrednictwem tekstów również uprzednio przemyślanych i zorganizowanych.

Państwo nadaje słowom sens i decyduje o ich życiu. Słowo określone jest w broszurze *Język w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym* (Moskwa 1982) jako „[...] główny materialny nośnik idealnej informacji”<sup>23</sup>.

Jak w każdym systemie totalitarnym, język w komunizmie był zdeterminowany, służył propagandzie i wychowaniu mas w duchu konkretnej ideologii<sup>24</sup>. Został poddany specjalnej obróbce. Język, dotąd święty, nowi ideolodzy „[...] profanowali bluźnierczo ohydny szatańskim bełkotem”, bogaty – „[...] chcieli okraść, zredukować do poziomu języka potocznego, użytecznego, mechaniczno-teleologicznego”, wolny – „[...] poddali kastracji i poskramiali”, wspaniały i szaroskrzydły – „[...] gorliwie pozbawiali skrzydła”<sup>25</sup>.

Kłamstwo, które pojawiło się w nowo tworzonej języku komunizmu, było inne niż wszelkie wcześniejsze przypadki nadużycia słów w polityce, znacznie przerastało poprzednie. Kłamstwem posługiwano się od zawsze w celu pozyskania korzyści politycznych, ale było ono trywialnym, użytym w określonym celu narzędziem osiągania konkretnych korzyści. Takie kłamstwo pozostawiało jednak w stanie nienaruszonym różnicę między prawdą a fałszem. Natomiast kłamstwo komunizmu stało się samym rdzeniem systemu politycznego, istotą nowej cywilizacji. Ideologia tłumaczyła swoistą funkcję i znaczenie kłamstwa w doskonałym społeczeństwie totalitarnym. Funkcja ta była tak osobiwa i pozornie twórcza, że nawet samo słowo «kłamstwo» brzmiało nieodpowiednio<sup>26</sup>.

Destrukcyjne działanie totalitarnej maszyny opierało się na szczególnego rodzaju prymitywnej filozofii społecznej. Została ona wyrażona w jednej z przerażających książek XX w. – *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)* – *Krótki kurs*<sup>27</sup>. Leszek Kołakowski pisał o niej:

<sup>22</sup> P. Skórzyński. *Smutna twarz mediów*. „Ład” 1994 nr 4 (485) s. 1, 7.

<sup>23</sup> M. Heller. *Maszyna i śrubki*. Warszawa 1989 s. 227-229.

<sup>24</sup> Por. I. Gołomszok. *Język artystyczny w warunkach totalitarnych*. „Kontynent” 1976 nr 7. Przedruk: wyd. Vademecum [b.m.w.] [b.r.w.] s. 31.

<sup>25</sup> W.I. Iwanow. *Nasz język*. W: *De profundis. Zbiór rozpraw o rosyjskiej rewolucji*. Warszawa 1988 s. 125.

<sup>26</sup> Por. L. Kołakowski. *Totalitaryzm i zalety kłamstwa*. „Kurs” 1985 nr 12 s. 1-9.

<sup>27</sup> Por. *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)* – *Krótki kurs*. Przekł. anonimowy. Warszawa 1948.

*Krótki kurs* ustanowił nie tylko cały schemat bolszewickiej mitologii, łącznie z kultem Lenina i Stalina, ale także dokładnie zrytualizowane reguły tego kultu: wiadomo było od tej pory, że w omawianiu wszystkich zagadnień, o jakich książka traktuje, partyjni pisarze i propagandiści nie mogą odstępować od żadnej formuły skanonizowanej i obowiązani są powtarzać literalnie wszystkie wyrażenia dzieła. *Krótki kurs* nie był po prostu książką historyczną pełną faktów, ale potężną instytucją społeczną: jednym z najważniejszych instrumentów, za pomocą których partia miała sprawować władzę nad umysłami i niszczyć zarówno myślenie krytyczne, jak i pamięć społeczeństwa o własnej przeszłości<sup>28</sup>.

*Krótki kurs*, jak podkreśla wielu badaczy, miał charakter quasi-religijny. W zmitologizowanej narracji zdarzenia były w maksymalnym stopniu zdeterminowane: każde spotkanie, użyte słowa, zachowanie należały do ustalonego porządku świata – sytuowały się po stronie słusznej lub niesłusznej. Ich sens był z góry założony i nie można go było w żaden sposób kwestionować<sup>29</sup>.

W praktyce w komunizmie mieliśmy do czynienia z realizacją języka wyrażającą się

[...] w nasilaniu i kumulacji pewnych znanych i wręcz banalnych środków natury stylistycznej w stopniu przekraczającym wszelkie dotąd istniejące granice. Tym samym było to nowe, niespotykane wcześniej funkcjonowanie języka, czyli «nowe mówienie» (*parole*), nazwane potocznie «nową mową» lub jako złożenie «nowo-mową»<sup>30</sup>.

Termin «nowomowa» (ang. *newspeak*) pochodzi z powieści Geорга Orwella *Nineteen Eighty-Four* (1984). Nowomowa była językiem urzędowym kraju opisywanego w powieści, czyli w Oceanii, a została stworzona dla zaspokojenia ideologicznych wymogów „Anglo-Soc”, czyli angielskiego socjalizmu – totalitarnego ustroju panującego w opisywanym kraju. Pracownicy Ministerstwa Prawdy, gdzie w r. 1984 zatrudniony był bohater powieści Orwella, niszczą zapis przeszłości: drukują nowe, uaktualnione edycje starych czasopism i książek. Wiedzą, że w miejsce poprawionej wersji przyjdzie wkrótce kolejna, na nowo poprawiona. Chcą sprawić, by ludzie zapomnieli wszystko – fakty, słowa, zmarłych, nazwy miejscowości. Z opisu Orwella nie wynika, do jakiego stopnia udaje im się wymazać przeszłość. Wiadomo, że starają się o to usilnie i mają imponujące wyniki. Ideał całkowitego zapomnienia nie został jeszcze osiągnięty, ale należy oczekiwać dalszych postępów. Bohater snuje m.in. następującą refleksję:

<sup>28</sup> L. Kołakowski. *Główne nurty marksizmu. Cz. 3: Rozkład*. Londyn 1988 s. 865.

<sup>29</sup> Por. M. Głowiński. *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992 s. 26-31; por. M. Eliade. *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*. Tłum. A. Zagajewski. Londyn 1990 s. 224 nn.

<sup>30</sup> A. Heinz. *Kilka uwag o tzw. nowo-mowie*. W: *Nowomowa* s. 4.



Czy zdajesz sobie sprawę, że cała przeszłość datująca się od wczoraj została obalona, zniszczona? Jeżeli z niej w ogóle coś pozostało, to chyba tylko kilka trudnych do zniszczenia i niemych przedmiotów, jak ten oto szklany przycisk z koralem. W tej chwili nie wiemy już dosłownie nic o dziejach Rewolucji, nie mówiąc o epoce przed-rewolucyjnej. Każdy zapisek, czy dokument, został zniszczony, lub sfalszowany, każda książka przepisana, każdy obraz przemalowany, każdy pomnik czy ulica mają dziś inną nazwę, każda data została zmieniona. I ten proces trwa ustawicznie, z dnia na dzień. Historia zatrzymała się. Nie istnieje nic poza terażniejszością, która nie ma granic. W tej bezgranicznej terażniejszości Partia ma zawsze rację. Ja oczywiście wiem, że przeszłość jest sfalszowana, lecz nigdy nie będę w możności udowodnić tego faktu, nawet wówczas, gdy fałszerstwo popełniłem ja sam. Po dokonaniu fałszerstwa nie pozostaje żaden ślad, ani dowód zbrodni. Jedynym dowodem jest własna pamięć, ale skąd mogę mieć pewność, że ktokolwiek inny pamięta te fakty?<sup>31</sup>

Jako zjawisko społeczne o masowej skali oddziaływania nowomowa pojawiła się dopiero w XX w., chociaż użycie języka w celach perswazyjnych było znane od dawna. Przykładowo Thucydides w *Wojnie peloponeskiej* ukazał jeden z najbardziej rozpowszechnionych mechanizmów nowomowy: zmianę znaczeń wyrazów dla usprawiedliwienia nieetycznych postępów („[...] i zwykle znaczenie słów dla rzeczy zmieniano dowolnie”). Czesław Miłosz, interpretując te słowa, napisał:

Pragnąc usprawiedliwić czyny uważane dotychczas za niegodne, zmieniono zwykły sens słów<sup>32</sup>.

Nowomowa wymagała od odbiorców posłuszeństwa i zarazem gotowości do zmiany zachowań. Kształtowała nowy typ człowieka, nieświadomego tego, co się z nim dzieje i kim jest. W książce *Cienie w pieczarze* Tomasza Stalińskiego (pseudonim Stefana Kisielewskiego) czytamy o intencjach tych, którzy posługują się słowami nowomowy:

Słowo kształtuje treść myślową, a nie odwrotnie – oto nowa, olśniewająco jasna i zaskakująco prosta koncepcja. [...] Tak czy owak, czarnoksiężskie teksty przeznaczone były dla jakiegoś, abstrakcyjnego choćby, ludu [...] A może lud nigdy sobie nie uświadomi, że się go poniża, skoro nikt w całym zamkniętym kraju nigdy nie pozna innych poglądów, skoro powtarzany i powielany zostanie tylko ten jeden jedyny schemat i nikt nie będzie miał obowiązku ani ochoty konfrontowania go z rzeczywistością obecną, a tym bardziej dawną, planowo już zapomnianą? Czy wszyscy muszą kłamać? Kto nie zna prawdy, ten nie kłamie, zaś nowy język zakłęb i abstrakcji wchodzi w krew<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> G. Orwell. 1984. Tłum. J. Mieroszewski. Kraków 1981 s. 167.

<sup>32</sup> C. Miłosz. *Zdobycie władzy*. Paryż 1955 s. 6.

<sup>33</sup> T. Staliński. *Cienie w pieczarze*. Paryż s. 78.

Skuteczność nowomowy zależała od wielu czynników. Podstawowe warunki jej zaistnienia to: wielokanałowość przekazu, towarzyszące jej formy perswazji niewerbalnej oraz monopol informacji chroniony przez cenzurę. Język ten łączył się z nową obrzędowością, rytuałem i kulturą. Jak pisze Ernst Cassirer:

Jeśli słowo ma osiągnąć pełen efekt, to musi mu towarzyszyć wprowadzenie nowych obrzędów. [...] W państwie totalitarnym nie ma żadnej prywatności, niezależnej od polityki sfery życia, całe życie człowieka zostaje podporządkowane wzrastającej fali nowych rytuałów politycznych. Są one tak samo uregulowane i obowiązujące, jak wśród społeczeństw pierwotnych. Każda czynność nabiera charakteru politycznego. Tak samo jak w społeczeństwach pierwotnych lekceważenie i nieprzestrzeganie obrzędowości ściąga na delikwenta nieszczęście i śmierć<sup>34</sup>.

W nowym języku transformacja znaczenia słów była procesem zwielokrotnionym. Przechwytywano dawne słowa, np. «patriotyzm», i nadawano im nowy sens. Mogło się to dokonywać przez dodanie przymiotnika «socjalistyczny» («socjalistyczny patriotyzm») i przez skojarzenie z innym określeniem, np. «prawdziwy patriotyzm». Samo określenie «socjalistyczny» było zakłamanie, gdyż zabrane wcześniej przez komunistów partiom socjalistycznym, toteż nabrało nowego znaczenia: «zgodny z decyzjami kierownictwa partii», «gotowy podporządkować się jego decyzjom».

Zdania budowane przez polityków uprawiających nowomowę niewiele mówiły. Były gładkie, długie, złożone, pozornie poprawne, lecz w istocie nijakie: gubiły podmioty, niedookreślały czasowniki, udekorowane ideologicznymi przymiotnikami gubiły sens. Przykładów można znaleźć ogromną ilość – cała twórczość okresu tzw. socrealizmu, a także przemówienia, apele, ogłoszenia, wezwania i mowy polityków i działaczy partyjnych. W jednej z książek skazonych nowomową czytamy:

Powiedziałem więc, że ręka władzy pozostaje niezmiennie szczerze i życzliwie wyciągnięta na spotkanie wszystkim ludziom dobrej woli.

Garnęli się do partii z potrzeby uczestnictwa, z motywacji, które można określić jako społeczne, patriotyczne.

Odbyło się udane II pozjazdowe plenum PZPR.

Armia musi wziąć w swe ręce odpowiedzialność za kraj<sup>35</sup>.

Władza ludowa była wrogiem wszelkiej tajemnicy osobistej, intymności. Wołała, że miłość nie jest w żadnym stopniu potrzebna rodzajowi ludzkiemu –

<sup>34</sup> E. Cassirer. *Symbol i język*. Tłum. B. Andrzejewski. Poznań 2004 s. 166.

<sup>35</sup> J. Morawski. *Lekcja nowomowy*. „Spotkania” 1992 nr 24 (75) s. 41-42.

motorem postępu jest „miłość klasowa”. Żadnego znaczenia nie ma rodzina. Radziecka poetka Aleksandra Kołłontaj pisała:

Powinny zniknąć stare podziały: to są moje dzieci dla nich jest cała moja macierzyńska troska, cała moja miłość. A to są twoje dzieci, dzieci sąsiadki, one mnie nie obchodzą. [...] Teraz świadoma robotnica-matka powinna dorosnąć do tego, by nie różnicować twoich i moich, i by pamiętać, że są tylko nasze dzieci, dzieci komunistycznej, pracującej Rosji<sup>36</sup>.

Radziecka „kultura” to obowiązkowe dziesięcioletnie kształcenie, to szkoła stawiająca sobie za podstawowe zadanie

[...] formowanie naukowo-materialistycznego światopoglądu i komunistycznych przekonań uczących się<sup>37</sup>.

Kultura obejmuje cały byt ludzki, dotyczy więc zarówno duchowej, jak i materialnej, przedmiotowej sfery egzystencji człowieka. Duchowa i materialna kultura Europy została odrzucona przez komunistów. Stwarzając własną „kulturę”, opartą na zasadach socjalizmu, doszli do degradacji i destrukcji człowieka. Całe rzesze ludzi zostały zmienione w niewolników. Spełniły się literackie intuicje Fiodora Dostojewskiego z *Biesów*:

Każdy członek społeczeństwa pilnuje drugiego i ma obowiązek denuncjować go [...], wszyscy są niewolnikami równymi w niewolnictwie. W wyjątkowych wypadkach – oszczerstwo i zabójstwo. Leczą zawsze równość. Zaczyna się od niższenia poziomu wykształcenia, wiedzy, talentów. Ludzi uzdolnionych [...] wypędza się i skazuje na śmierć<sup>38</sup>.

Kłamstwo było powszechne w całym języku komunizmu. Wolność była tematem podrzędnym, podkreślano w niej najczęściej konieczność posłuszeństwa władzy. Człowiek był pojmovany w kategoriach podporządkowania, a nie jako podmiot wolności, miał zagubić swój indywidualny charakter. Miał w sobie pogodzić sprzeczności, żyć dwutorowo, godząc przeciwieństwa między językiem a rzeczywistością. Bowiem

Człowiek ma zdolność (a nie wolność), do tego, by decydować o kierunku własnych działań – cnotę samokorygowania się, samouzgadniania, samokontroli. Cnotę, która rozciąga się aż do granic bycia kontrolowanym, dyscyplinowanym. To nie jest problem typu albo – albo (albo jest się wolnym, albo jest kontrolowanym), lecz zarazem to – i – zarazem tamto. To nie jest układ

<sup>36</sup> A. Kołłontaj. *Siemia i kommunistyczieskoje gosudarstwo*. Moskwa – Pirograd 1924 s. 23; por. J. Sadowski. *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku*. Łódź 2005 s. 13-61.

<sup>37</sup> M. Heller, A. Niekricz. *Utopia u władzy*. T. 2. [Warszawa – Wrocław] [1986] s. 298.

<sup>38</sup> F. Dostojewski. *Biesy*. W: *Dzieła wybrane*. T. III. Warszawa 1984 s. 415-416.

sprzecznych (wolność – kontrola), lecz dopełniających się przeciwieństw (zarazem ma się wpływ i poddaje się wpływowi innych)<sup>39</sup>.

### 3. „POPRAWNOŚĆ FAŁSZU” – NOWA NOWOMOWA

Elementy nowomowy można z łatwością znaleźć w języku współczesnej polityki krajów demokratycznych. Łączy się to z dążeniem do integracji i ujednolicenia zachowań społecznych za pomocą języka, a pośrednio do sterowania społeczeństwem. Odbywa się to m.in. przez wprowadzenie jednostki w pewien świat symboli, czyli narzucenie jej określonego języka. Wyrażenia językowe nie tylko opisują rzeczywistość, nazywając poszczególne jej elementy, lecz również w pewien sposób ją interpretują, narzucając słuchaczom pożądany odbiór. Partie polityczne biorą udział w specyficznym wyścigu popularyzowania nowych magicznych terminów. I tak np. dla niemieckiej CDU z czasów Konrada Adenauera takimi słowami-kluczami były: «dobrobyt», «gospodarka rynkowa», «cud gospodarczy», «wolny Zachód», «Pakt Atlantycki», «zagrożenie komunistyczne». Dla SPD epoki Willy'ego Brandta charakterystyczne były słowa: «reformacja», «odprężenie», «polityka pokojowa», «pojednanie», «sprawiedliwość społeczna», «solidarność». Wypowiedziane były najczęściej w formie łagodnego apelu wzywającego do współdziałania, bez wnikania w głębszy sens politycznych wezwań. Szczególnego typu „walka o słowa” dotyczyła prawa do używania sformułowań najważniejszych w politycznym słowniku, jak «wolność», «demokracja», «reformacja» czy «sprawiedliwość». Jednocześnie wszelkie debaty wskazywały na ich „polityczną wieloznaczność”, a w efekcie – najczęściej – zniekształcenie lub zagubienie znaczenia. Rodził się w ten sposób „teatralny słownik” polityków, przy analizie którego trudno znaleźć ich rzeczywiste racje czy znaki wiarygodności. Przemówienie z początku lat 70. XX w. niemieckiego polityka CDU Kurta Biedenkopfa interesująco opisuje ową „walkę o słowa”:

Język jest nie tylko środkiem komunikacji. Jak na to wskazują polemiki z lewicą, język jest też ważnym instrumentem strategii. To, co się dzieje w naszym kraju, jest nowym rodzajem rewolucji. Jest to rewolucja społeczna dokonywana za pomocą języka. Zajmowanie siłą cytadel [...] nie jest już dziś warunkiem rewolucyjnej zmiany porządku w państwie. Dziś rewolucje odbywają się inaczej: zamiast budynków należących do rządu zajmuje się pojęcia, za pomocą których opisujemy porządek państwowy, nasze prawa, obowiązki i nasze instytucje. Nowoczesna rewolucja obsadza je treściami, które uniemożliwiają opis wolnego społeczeństwa, a na dłuższą metę – życie w nim. Dziś przeżywamy rewolucję, która zagarnia nie środki produkcji, lecz pojęcia. Zagarnia pojęcia,

<sup>39</sup> A.I. Wójcik. *Wolności władza*. Kraków 2022 s. 24; por. J. Konior. *Historyczno-kulturowe źródła totalitaryzmu i anty-indywidualizmu w Państwie Środka*. „Nurt SVD” 2012 nr 1 s. 147-162.

a wraz z tym informację w wolnym społeczeństwie, okupując mass media, tj. te punkty, w których wytwarza się najważniejsze produkty wolnego społeczeństwa: informację polityczną<sup>40</sup>.

Obszarem nowomowy stał się język liberalizmu gospodarczego, filozoficznego i moralnego. Powołując się na wolność słowa i korzystając z niej, zapomina się o tym, że człowiek wolny najczęściej powtarza cudze myśli. Myślenie odrębne, samodzielne, niezależne od zbiorowych sądów i opinii należy do rzadkości. Ta prawda jest wykorzystywana w propagowaniu idei wolności: dla dobra ludzi, w imię ich godności i praw steruje się ich myśleniem na temat podstawowych zagadnień społecznych. Tworzy się system jednoaspektowego spojrzenia na człowieka, wskazując wyraźnie – jako na błędną – koncepcję „totalnej wizji człowieka w chrześcijaństwie”. Każda zaś polemika z tak pojmowaną „wolnością” jest traktowana jako atak na nią<sup>41</sup>.

Kolejnym obszarem pojawienia się elementów nowomowy stała się reklama. Coraz wyraźniej widać, jak wraz z powstawaniem wolnego rynku społeczeństwo polskie niepostrzeżenie zaczyna znowu żyć w rzeczywistości totalitarnej. Miejsce i funkcję nowomowy, jako łącznika między rządzącymi a społeczeństwem, zajął język reklamy – nowy znak władzy i panowania<sup>42</sup>. Reklama, jako część działalności marketingowej, wchodzi w skład środków i działań promocyjnych, do której oprócz niej zalicza się *public relations* (tzw. kształtowanie relacji – podawanie do publicznej wiadomości własnych osiągnięć), *personal selling* (sprzedaż osobistą) i *sales promotion* (promocję sprzedaży). Reklama przekazuje wiadomości związane z jakąś koncepcją, produktem lub usługą, by w ten sposób wytworzyć u odbiorcy klimat przychylności i spowodować działania oczekiwane przez nadawcę<sup>43</sup>. Nazywana jest „legalną perswazją”. Jak propaganda posługuje się ona zasadą prostoty, skuteczności i repetycji<sup>44</sup>.

Nowe normy poprawności językowej, w znacznej mierze dotyczące tzw. poprawności politycznej (ang. *political correctness*), są dziełem wpływowych środowisk intelektualnych. Korzystając z wolności słowa i interpretując ją w sobie właściwy sposób, powodują, że nawet najbardziej nonsensowne poglądy i postawy szkodliwe dla społecznego interesu mogą być uznane za w pełni uprawnione,

<sup>40</sup> Cyt. za: J. Puzynina. *Szermierka na słowa*. „Spotkania” 1991 nr 25 s. 20-22; por. P. Chmielewski. *Kurs na lewo zakończony samobójstwem*. „Polonia Christiana” 2019 nr 66 s. 14-16.

<sup>41</sup> Por. K. Klauza. *Media w dziele ewangelizacji*. „Nasz Głos” 1998 nr 9 s. 5-6; K. Czuba. *Europa wobec kultury*. „Niedziela” 2019 nr 21 s. 14-15.

<sup>42</sup> Por. T. Lisowski, M. Łuczak. *Reklamowa nowomowa*. „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 36 s. 7; por. R. Kościelny. *Dokąd zmierza technologia, a my razem z nią?*. „Warszawska Gazeta” 2019 nr 21 s. 22-23.

<sup>43</sup> Por. H. Brzostowski. *Język reklamy*. Warszawa 1975 s. 3.

<sup>44</sup> Por. K. Skowronek. *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*. Kraków 1993 s. 6.

a nawet „jedynie słuszne”. Decydują o tym współczesne „autorytety kulturalne”: literaci, humaniści, ludzie mediów<sup>45</sup>.

Idea *political correctness* zrodziła się w Stanach Zjednoczonych. W jej imię zlikwidowano «Murzynów», zastępując ich «Afro-Amerykanami»; «Indian» zastąpiono «Native Americans» (rodowici Amerykanie); «grubych» i «chudych» zastąpiono «horyzontalnie i pionowo ukształtowanymi». Nie ma także «brzydkich pań», lecz «osoby kosmetycznie odrębne»; «upośledzonych umysłowo» zastąpiono «odmiennie uzdolnionymi». W sklepach nie ma już «czarnego chleba», gdyż wyrażenie to kojarzy się rasistowsko. Jedno z pism, „New England Journal of Medicine”, zamiast słowa «zwłoki» lansowało określenie «osoba nieżyjąca».

Prawdziwą karierę zaczęły robić w Stanach Zjednoczonych programy społeczne zmierzające do popularyzowania równości płci i rasy, nazywane *affirmative actions*. Sto tysięcy wyższych szkół i przedsiębiorstw zostało prawnie zobowiązanych do przyjęcia, zatrudnienia i awansowania na zasadach uprzywilejowanych Murzynów, Latynosów, członków „mniejszości seksualnych”, kobiet, bez względu na ich zdolności i kwalifikacje. Rezultatem tych działań, zamiast zamierzonej „afirmacji odmiennych”, było jednak postawienie na pierwszym miejscu w relacjach społecznych różnic rasowych.

W Niemczech w ramach akcji „poprawności politycznej” przestano używać słowa «Gastarbeiter», nazywając go «zagranicznym współobywatelem»; «Putzfrau» (sprzątaczką) jest teraz «Raumpflegerin» («dbającą o przestrzeń»), a «alkoholik» stał się «uzależnionym od alkoholu». Uczonym nie wolno badać inteligencji, szukając korelacji z podziałem na rasy; zakazuje się nawet wspominać o różnicach w kolorze skóry – ludzie dzielą się na «słonecznych» i «lodowych». A radykalni brytyjscy zwolennicy „poprawności” domagają się zmiany tytułu powieści Josepha Conrada pt. *Murzyn z załogi Narcyza*<sup>46</sup>.

„Polityczna poprawność” powstała jako efekt współczesnego kulturalizmu – skoncentrowania uwagi społecznej na formie działań w ramach kultury, z pominięciem istotnej ich treści i znaczenia. Literatura, filozofia i sztuka stały się źródłem i nośnikiem nowoczesnych masowych ideologii. Kultura – dzięki swym mitom, symbolom i rytuałom – zajęła w społeczeństwie zsekularyzowanym miejsce religii. Dostarcza surogatów transcendencji, zbawienia, przeżycia mistycznego, obcowania z Absolutem, a także z drugim człowiekiem, zaspakajając w ten sposób jego duchowe potrzeby. Efektem tego nie jest jednak wzrost kultury, lecz jej upadek. Stając się bowiem pseudo-religią, wyjaławia się, kostnieje i zamiera. Tomasz Mann napisał:

<sup>45</sup> Por. S. Dreich. *Usprawiedliwienie kłamstwa w realizmie politycznym*. W: *Kłamstwo w życiu publicznym* s. 157-168.

<sup>46</sup> Por. K. Grzybowska. *Szałeństwo politycznej poprawności*. „Wprost” 2000 nr 52/53 s. 80-81.

Z chwilą, gdy kultura odpadła od kultu, sama siebie kultem czyniąc, jest już tylko odpadkiem i cały świat jest nią po upływie pięciuset lat tak zmęczony i przesycony, jakby ją *salva venia* kotłami wyżerał<sup>47</sup>.

Jedną z konsekwencji kulturalizmu jest wprowadzenie w obręb życia politycznego estetycznych kryteriów wyboru. Wyrażenia typu: «kwestia smaku», «zły gust», «brak kultury politycznej», «niedobry styl» – są kodami estetycznymi poddającymi się „salonowym” normom – arbitralnym, subiektywnym i nigdy niedefiniowanym. Taki stan rzeczy umożliwia zachowanie środowiskom opinio-twórczym, zwłaszcza w świadomości znacznej części inteligencji, monopolu na „arbitrów elegancji politycznej”<sup>48</sup>.

Absolutyzacja stylu, czyli skupienie uwagi na formie, pociąga za sobą zo-bojętnienie na treść. W praktyce oznacza to rozmycie pojęć, arbitralność ocen i relatywizację wszelkich możliwych treści. Najczęściej jest to związane z absolutyzowaniem tolerancji i pluralizmu, rozumianych jako „godzenie wszystkiego ze wszystkim”. Dla zyskania tego typu „jedności” dopuszczalne jest swoiste prepa-rowanie pojęć, stwarzanie dla nich logicznie spójnych uzasadnień. Przykładem może być «konserwatywno-liberalny socjalizm» powstały z redukcji treści pojęć «konserwatyzm», «liberalizm» i «socjalizm», porzucenia całej grupy problemów, będących dotąd spornymi w tych ideologiach (np. relacja między prawem boskim, naturalnym a stanowionym). Współczesną – tak rozumianą – kulturę cechuje co-raz wyższy stopień monotonii – wszystko w jej obrębie jest teoretycznie dozwolone (z wyjątkiem tego, co jest *political incorrect*), a zaprzeczenie czemukolwiek uchodzi za barbarzyństwo, wiąże się nawet z oskarżeniem o chęć wprowadzenia cenzury. Istotne są forma i styl, rozumiane niejasno, oceniane koniunkturalnie w kulturze i polityce. Nikt już nikomu nie przeczy, każdy „wyraża siebie”, a ponieważ nie ma już wspólnej płaszczyzny porozumienia, troski i zabiegania o jedno, poszczegól-ne głosy rozlegają się w coraz większej pustce – bo każdy zaczyna mówić coraz bardziej do samego siebie. Nie warto do niczego się przywiązywać, gdyż w plura-listycznej kulturze wszystkie poglądy są warte tyle samo. Kultura jest tylko odmia-ną „gry”. Poszczególne grupy społeczne tworzą zamknięty – na rzeczywistość – obieg nowego rodzaju stereotypów, w imię walki ze stereotypami. W obiegu tym myślenie nie jest potrzebne, gdyż najbardziej pożądana jest posłuszna reprodukcja słów, według ustalonego przez „autorytety” klucza. „Pozytywna” postawa odbior-cy – posłuszeństwo autorytetom, wiąże się z „negatywnym” jej odpowiednikiem – ostracyzmem wobec „oszołomów”, „frustratów”, „nienawistników” praktyku-jących „zły styl” w polityce. Zablokowanie możliwości krytyki autorytetów po-woduje, że życie kulturalne polega na hołdowaniu kilku znakomitościom, przy

<sup>47</sup> Cyt. za: A. Waśko. *Autorytet kulturalny i polityczna poprawność*. „Arka” 1994 nr 49 (1) s. 5.

<sup>48</sup> Por. Cz. Ryszka. *Legalizacja homoseksualizmu to wszczęcie komórek rakowych*. „Mie-sięcznik Kulturalny WPIS” 2015 nr 7-8 s. 61-63.

niedopuszczalnym pytaniu o ich rzeczywiste kompetencje i mądrość. Myślenie na pewne tematy – „politycznie poprawne” – jest zarezerwowane dla autorytetów. W polityce pożądaną postawą jest „centrum” – jako «najmniej radykalna», «wyważona», «rozsądna». Jest ona we władaniu „politycznie poprawnych” – ogłaszana każdorazowo jako „złoty środek” w danej sytuacji społecznej. „Zasada ruchomego centrum” polega na tym, że jest ono każdorazowo tam, gdzie się akurat znajdują „politycznie poprawni”<sup>49</sup>.

U korzeni chorych społeczeństw leżą pozbawione prawdy idee. Ich wyrazem są „chore” słowa, odarte ze znaczeń i możliwości budowania dobra. Język religijny jest poddany podobnym atakom jak cały język, a jego siła przekazu i tworzenia słabnie. Dzisiejszy wierzący

[...] żyje w warunkach konfliktu językowego. Język wspólnoty wiernych, do której należy język społeczny, w którym porozumiewa się z ogółem, nie odwołują się do tego samego kodu<sup>50</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- Allen B.: *Prawda w filozofii*. Warszawa: PAN Instytut Filozofii i Socjologii 1994.
- Arystoteles: *Retoryka – poetyka*. Warszawa: PWN 1988.
- Bralczyk J.: *Manipulacja językowa*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków: Wyd. Universitas 2000.
- Brzostowski H.: *Język reklamy*, Warszawa 1975.
- Cassirer E.: *Symbol i język*. Tłum. B. Andrzejewski. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji 2004.
- Chmielewski P.: *Kurs na lewo zakończony samobójstwem*. „Polonia Christiana” 2019 nr 66 s. 14-16.
- Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie*. Red. J.-M. di Faleo, T. Radcliffe, A. Riccardi. Przekł. B. Baran [i in.]. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 2015.
- Czuba K.: *Europa wobec kultury*. „Niedziela” 2019 nr 21 s. 14-15.
- Dostojewski F.: *Biesy*. W: *Dzieła wybrane*. T. III. Warszawa 1984.
- Dreich S.: *Usprawiedliwienie kłamstwa w realizmie politycznym*. W: *Kłamstwo w życiu publicznym (Etyka i Życie Publiczne. T. 2)*. Red. W. Zuziak, J. Mysona Byrska. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II 2009 s. 157-168.
- Eliade M.: *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*. Tłum. A. Zagajewski. Londyn 1990.
- Głowiński M.: *Rytuał i demagogia. Trzydzieścik szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa: Wyd. OPEN 1992.

<sup>49</sup> Por. A. Waško. *Autoritet kulturalny i polityczna poprawność* s. 3-16.

<sup>50</sup> L. Gilkey. *Nazwanie wichru*. Warszawa 1976 s. 245; por. J. Jałowiczor. *Prawo do religii*. „Gość Niedzielny” 2019 nr 47 s. 18-20; P. Kuglarz. *Profanacja łamie prawo*. „Gość Niedzielny” 2019 nr 21 s. 28-29; *Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie*. Red. J.-M. di Faleo, T. Radcliffe, A. Riccardi. Przekł. B. Baran [i in.]. Poznań 2015.



- Gołomsztoł I.: *Język artystyczny w warunkach totalitarnych*. „Kontynent” 1976 nr 7. Przetruk: Wyd. Vademecum [b.m.w.] [b.r.w.].
- Górny G.: *Anioł Północy*. Warszawa: Wydawnictwo Fronda – Kraków: Wydawnictwo AA 2010.
- Grajewski A.: *Powrót człowieka pierwotnego. Rozmowa z dr. Michałem Łuczewskim dyrektorem Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie*. „Gość Niedzielny” 2017 nr 21 s. 20-21.
- Grzybowska K.: *Szaleństwo politycznej poprawności*. „Wprost” 2000 nr 52/53 s. 80-81.
- Heinz A.: *Kilka uwag o tzw. nowo-mowie*. W: *Nowomowa (Zeszyty Edukacji Narodowej)* [b.m.w.] [b.r.w.].
- Heller M., Niekricz A.: *Utopia u władzy*. T. 2. [Warszawa – Wrocław] Wyd. Wers [1986].
- Heller M.: *Maszyna i śrubki*. Warszawa: Wyd. Pomost 1989.
- Historia Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – Krótki kurs*. Przekł. anonimowy. Warszawa 1948.
- Iwanow W.I.: *Nasz język*. W: *De profundis. Zbiór rozpraw o rosyjskiej rewolucji*. Warszawa: NOW 1988.
- Jaklewicz T.: *Religia własnego „ja”*. „Gość Niedzielny” 2017 nr 6 s. 22-24.
- Jałowiczor J.: *Prawo do religii*. „Gość Niedzielny” 2019 nr 47 s. 18-20.
- Jan Paweł II: *IV pielgrzymka do Ojczyzny*. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława B.M. Archidiecezji Krakowskiej 1991.
- Karpiński J.: *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*. London: Puls Publications 1984.
- Kirschner J.: *Manipulować – ale jak? Osiem praw postępowania z ludźmi*. Przekł. M. Auriga. Warszawa: Wyd. Sokrates 1994.
- Klauza K.: *Media w dziele ewangelizacji*. „Nasz Głos” 1998 nr 9 s. 5-6.
- Klobusicka M.: *Możliwości manipulacji w mass mediach*. W: *Kłamstwo w życiu publicznym (Etyka i życie publiczne. T. 2)*. Red. W. Zuziak, J. Mysona Byrska. Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II 2009 s. 123-130.
- Kołałowski L.: *Główne nurty marksizmu*. Cz. 3: *Rozkład*. Londyn 1988.
- Kołałowski L.: *Totalitaryzm i potęga kłamstwa*. „Kurs” 1984 nr 5 s. 2-10.
- Kołałowski L.: *Totalitaryzm i zalety kłamstwa*. „Kurs” 1985 nr 12 s. 1-9.
- Kołałontaj A.: *Siemia i kommunistyczskie gosudarstwo*. Moskwa – Pitrograd 1924 s. 23.
- Konior J.: *Historyczno-kulturowe źródła totalitaryzmu i anty-indywidualizmu w Państwie Środka*. „Nurt SVD” 2012 nr 1 s. 147-162.
- Kościełny R.: *Dokąd zmierza technologia, a my razem z nią?*. „Warszawska Gazeta” 2019 nr 21 s. 22-23.
- Kuglarz P.: *Profanacja łamie prawo*. „Gość Niedzielny” 2019 nr 21 s. 28-29.
- Kwaśniewski J.: *O manipulowaniu w życiu społecznym*. W: *Manipulacja i obrona przed manipulacją. Sesja na Uniwersytecie Warszawskim 1981*. Warszawa: ON 1984.
- L. Gilkey: *Nazwanie wichru*. Warszawa 1976.
- Lisowski T., Łuczak M.: *Reklamowa nowomowa*. „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 36 s. 7.
- Miłosz C.: *Zdobycie władzy*. Paryż 1955.
- Morawski J.: *Lekcja nowomowy*. „Spotkania” 1992 nr 24 (75) s. 41-48.
- Napiórkowski M.: *Totalne teorie spiskowe*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 120-125.
- Opoczyńska M.: *Dialog innych albo inne monologi. Przypisy do psychoterapii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007.

- Orwell G.: 1984. Tłum. J. Mieroszewski. Kraków: Wyd. ABC 1981.
- Oseka P.: *Żeby ciemny lud to kupić*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 5.
- Pawlicka A.: *Od upokorzenia do odwetu. Rozmowa z psychologiem i psychoterapeutą Wojciechem Eichelbergerem*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 108-113.
- Pomerantsev P.: *Putin na wojnie z Zachodem*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 68-77.
- Puzynina J.: *Język wartości*. Warszawa 1992.
- Puzynina J.: *O pojęciu „manipulacji” oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*. W: *Nowomowa. Dokumenty (Zeszyty Edukacji Narodowej)*. [b.m.w.] Wyd. ON [b.r.w.] s. 7-21.
- Puzynina J.: *Szermierka na słowa*. „Spotkania” 1991 nr 25 s. 20-22.
- Rembierz M.: *Niszczycielska moc słów*. „Civitas Christiana” 2017 nr 1 s. 27.
- Ryszka Cz.: *Legalizacja homoseksualizmu to wszczęcie komórek rakowych*. „Miesięcznik Kulturalny WPIS” 2015 nr 7-8 s. 61-63.
- Sadowski J.: *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku*. Interdyscyplinarny Zespół Badan Sovietologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź: Wyd. Ibidem 2005.
- Saint-Exupery A. de: *Mały książę*. Tłum. J. Kaczmarewicz-Fedorowska. Warszawa: Wyd. „Kama” [b.r.w.].
- Sierakowski S.: *Świat, którego od dawna nie ma*. „Newsweek Polska Extra” 2017 nr 2 s. 11-19.
- Skowronek K.: *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*. Kraków 1993.
- Skórzyński P.: *Smutna twarz mediów*. „Ład” 1994 nr 4 (485).
- Staliński T.: *Cienie w pieczarze*. Paryż: Instytut Literacki [b.r.w.].
- Waśko A.: *Autorytet kulturalny i polityczna poprawność*. „Arka” 1994 nr 49 (1) s. 3-16.
- Wójcik A.I.: *Wolności władza*. Kraków 2022.

**Streszczenie:** Istotnym współczesnym atakiem na język jest przekreślenie znanych pojęć, znaczeń i treści – odejście od znaczenia słów, które dotąd były zrozumiałe i dla wszystkich jednoznaczne. Odebranie języka, narzucenie nowego znaczenia słów, manipulacja językiem – to pierwszy krok do uśmiercenia bliskości ludzi, którzy stają się niemi i bezradni wobec przetaczającej się obok nich debaty. Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy. Wolność poza prawdą jest pozorem, a nawet zniewolenie. Jan Paweł II podkreślał, że „wolność mowy” to także wolność od destrukcyjnego języka pogardy i nienawiści, od manipulacji i destrukcji znaczenia słów, których celem jest niszczenie drugiego człowieka. Jak w każdym systemie totalitarnym, język w komunizmie był zdeterminowany, służył propagandzie i wychowaniu mas w duchu konkretnej ideologii. Był dowolnie wykorzystywanym narzędziem. Obszarem psucia języka stał się język liberalizmu gospodarczego, filozoficznego i moralnego. Myślenie odrębne, samodzielne, niezależne od zbiorowych sądów i opinii należy do rzadkości. Ta prawda jest wykorzystywana w propagowaniu idei wolności: dla dobra ludzi, w imię ich godności i praw steruje się ich myśleniem na temat podstawowych zagadnień społecznych. Tworzy się system jednoaspektowego spojrzenia na człowieka. Każda polemika z tak pojmowaną „wolnością” jest traktowana jako atak na nią. U korzeni chorych społeczeństw leżą pozbawione prawdy idee. Ich wyrazem są „chore” słowa, odarte ze znaczeń i możliwości budowania dobra.

**Słowa kluczowe:** język, nowomowa, komunizm, polityczna poprawność, destrukcja społeczna, destrukcja kultury.